



## MARIA OWCZARZAK

---

Ochotniczka szeregową Maria Owczarzak, 40 lat, mężatka.

---

20 września 1939 roku mąż mój został aresztowany jako przodownik Policji Państwowej i wywieziony do Rosji do Ostaszkowa [nieczytelne]. Dotychczas nie mam [o nim] żadnej wiadomości. 18 kwietnia 1940 roku ja, jako żona przodownika Policji Państwowej, zostałam wywieziona z córkami do Kazachstanu, kellerowski rejon, kołchoz Liubimowka.

Kołchoz był w stepie, mieszkańcy jego byli to Polacy i Niemcy wywiezieni w 1936 roku spod granicy polskiej. Mieszkaliśmy w lepiankach, było bardzo zimno, ponieważ nie było okien i drzwi przeświecały. Po opał chodziłyśmy parę kilometrów na step przy 50 stopniach mrozu, zbierałyśmy czubki trawy, które wystawały ze śniegu. Chodziłam do naczelnika NKWD, prosiłam o słomę. Powiedział, że słoma jest dla kołchoźników, a nie burżujów.

Do pracy nas nie brano, uważano nas za wrogów narodu, polskich panów itp. Naczelnik NKWD przed naszym przyjazdem do Rosji zrobił zebranie i ogłosił ludności, że to są ci Polacy, którzy po wkroczeniu Niemców do Polski obrywali uszy, wydtubywali oczy i za to nas wywieźli do Rosji. W spółdzielniach nie pozwalano nam nic kupić, mówiono, że możemy dobrze żyć ze swoich zapasów. Nie wolno nam było oddalać się od kołchozu. Byłam pod dozorem, musiałyśmy meldować się trzy razy w miesiącu.

Żyłyśmy tylko ze swoich rzeczy, chociaż my bardzo mało wzięłyśmy, ponieważ było wolno wziąć tylko 50 kilogramów, resztę rzeczy w moich oczach rozkradli, a wziąć nie było można, ponieważ stali w drzwiach żołnierze z karabinami i jeden z rewolwerem i tylko to, co kazał, to mogłam brać.

Po amnestii zabrano nas na przymusowe roboty na linii kolejowej Akmolińsk – Kartały. Praca była bardzo ciężka, pracowałam z córkami – jedna lat 15, druga 16. W listopadzie 1941 roku



na własne domagania [żądanie] odstawiono nas na południe Uzbekistanu, tam musiałyśmy znowu ciężko pracować, dostawałyśmy 200 gramów jęczmienia. Wciąż myślałam nad tym poważnie, ponieważ małych dzieci nie miałam, tylko dwie dorosłe córki, a kiedy dowiedziałam się, że kobiety również są przyjmowane do armii, wszelkimi siłami starałam się wstąpić do Pomocniczej Służby Kobiet, ażeby pracować dla Polski.